

## **ROZLICZENIOWA NIEMOC, ROZLICZENIOWE WPADKI...**

Zdaje się, że swoimi dwoma ostatnimi postami wsadziłem kij w małe mrowisko... I bardzo dobrze. Straciłem paru znajomych, blisko związanych z pewną hmmm... damą. Mówi się trudno. Jestem już w takim wieku i mam tyle doświadczeń za sobą, że podwójnie cenię sobie wierność swoim przekonaniom i prawo do własnego zdania. I nie zamierzam zmieniać tych swoich przekonań tylko dlatego, że komuś one się nie podobają. Nie planuję żadnej kariery politycznej ani nie oczekuję od nowej władzy żadnych osobistych korzyści (np. materialnych), więc nie muszę również nikomu lizać dupy ani stawać przed nikim na baczność. A admini grup na Facebooku, do których należę, to po prostu administratorzy grup. A nie żadni półbogowie...

W nawiązaniu do moich dwóch ostatnich postów chcę jeszcze wspomnieć o 3 sprawach. PIS-dówka Prokopowicz (komisarz Policji), od 2017 r. bezwzględnie prześladowająca opozycję (i dopuszczająca się licznych przestępstw), do chwili swojego awansu (w dniu 23 lutego) na zastępczynię Komendanta Stołecznego Policji była nadal, pomimo zmiany władzy, wicedyrektorką Biura Kadr, Szkolenia i Obsługi Prawnej Komendy Głównej Policji! Powinna zostać wywalona na zbity pysk już następnego dnia po zmianie szefostwa MSWiA w grudniu 2023 r., tymczasem nadal nadzorowała wszelkie zmiany kadrowe w Policji i zajmowała się oczyszczaniem jej szeregów z... PIS-dzielców! Nie ma się co dziwić, że to oczyszczanie do dziś idzie tak topornie.

Tę zadziwiającą pobłażliwość i wręcz hołubienie PIS-owskiej kanalii, która oskarżała w procesach kilkuset najbardziej znanych opozycjonistów, tak skomentował Władek Frasyński (też zresztą oskarżany przez Prokopowicz): "Mnie się wydaje, że wróciliśmy do czasów mojej młodości - mierny, bierny, ale wierny, to znaczy do czasów, w których karierowicz zawsze spada na cztery łapy. Obserwuję ze zdumieniem bylejąkość i brak zasad w promowaniu ludzi, którzy mają przywrócić zasadę wiary w państwo. Takie osoby wiary w państwo z całą pewnością nie przywrócą". Te słowa dedykuję tym moim byłym już znajomym, którzy tak się oburzyli moimi dwoma ostatnimi postami. Ale oni Władka też zapewne uważają z jętrzyciela, wroga nowego rządu, zakamuflowanego PIS-dzielca i putińskiego sabotażystę...

Sprawa druga... Zarzucanie mi, że jestem uprzedzony do Kierwińskiego i staram się wszelkimi sposobami mu zaszkodzić jest i bezdennie głupie, i żałosne. Takie brednie wystawiają tylko świadectwo tym, którzy je rozpowszechniają. Kierwiński był do niedawna jednym z moich ulubionych polityków PO, zaraz za Tuskiem, Trzaskowskim, Jońskim i Szczerbą. Całkiem niedawno chwaliłem go zresztą w którymś poście i zapowiadałem, że kto jak kto, ale Kierwiński będzie z pewnością bezwzględnie tępić PIS-dzielców w podległym mu resorcie MSWiA. Mam więc alibi, że wcale nie pałałem do niego niechęcią. U Kierwińskiego zawsze podobała mi się jego bezkompromisowość w recenzowaniu rządów PIS, zapewnienia o konieczności ich rozliczenia oraz zwięzłość wypowiedzi. No i to, że ufał mu Tusk. Diabła bym się prędzej spodziewał niż awansowania PIS-dówki na tak wysokie stanowisko w Policji. Podobnie jak diabła bym się prędzej spodziewał niż tego, że Kierwiński będzie tak długo tolerować PIS-owski „układ” w wierchuszce Komendy Stołecznej Policji. Przecież tam się prawie nic nie zmieniło! Nadal rządzą tam nominaci Kamińskiego i Wąsika.

I sprawa trzecia. Przestańmy w końcu pieprzyć, że nowa władza rządzi od zaledwie 3 miesięcy i tym usprawiedliwiać brak radykalnych decyzji kadrowych tej nowej władzy! Już 2-3 dni po październikowych wyborach było wiadomo, kto będzie wkrótce rządzić w Polsce. I do czasu przejścia w grudniu władzy były 2 długie miesiące na dokonanie przeglą-

du kadr, sprawdzanie i weryfikowanie, zasięganie opinii, a nawet na rozmowy z potencjalnymi kandydatami! A już na pewno było bardzo dużo czasu na dokonanie "rozpoznania" wśród tych wysokich funkcjonariuszy państwowych, którzy szczególnie przysłużyli się Kaczyńskiemu w niszczeniu naszego państwa i tępieniu opozycji.

Napisałem niedawno, że o tej kanalii Prokopowicz słyszało pół Warszawy, w tym wszyscy bez wyjątku członkowie opozycji... To ich Kierwiński powinien był zapytać o zdanie na jej temat, a nie PIS-owskiego Komendanta Stołecznego Policji Dzierżaka!! Przecież nie było trudno przewidzieć, że Dzierżak na swojego zastępcę wytypuje jakiegoś innego PIS-dzielca lub PIS-dówkę. No i tak się stało. O zioberyście Janie Taborze, b. zastępcy Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych Kubicy słyszał każdy leśnik w Polsce! Zresztą Ziobro wszystkie wysokie stanowiska w ALP obsadził wyłącznie swoimi ludźmi. Tam czystki kadrowe można robić „w ciemno”, bo tam nie ma nikogo, kto nie uczestniczyłby w grabieży publicznych pieniędzy i nie wykorzystywałby ich na cele partyjne. A jednak Tabor po trwającym 2 miesiące "bezrobociu" wrócił do łask i dostał od nowej władzy wcale nie gorszą fuchę! Wychodzi na to, że mamy w Polsce tak duży deficyt doświadczonych leśników, że wciąż trzeba wysokie stanowiska w ALP obsadzać ziobrystami...

W Gorzowie Wlkp. szefem Policji został mianowany Jerzy Czebreszuk, tylko niewiele lepszy od Prokopowicz. W czasach „dobrej zmiany” zasłużył się wyjątkowo pełniąc najwyższe funkcje w Policji w Lublinie. Blisko współpracował z tamtejszym Prokuratorem Regionalnym Ziarkiewiczem, jedną z największych kanalii w całej prokuraturze Ziobry. To oni dwaj zlecali instalowanie kamer w domach członków opozycji, prawdopodobnie zatwierdzali także użycie Pegasusa do inwigilacji Wrzosek, Giertycha i Stonogi. Przecież jeżeli ja to wiem, to niemożliwe, żeby nie wiedzieli o tym Kierwiński i obecny p.o. szefa Policji Boroń! W Opolu na analogiczne stanowisko komendanta wojewódzkiego została właśnie awansowana Magdalena Nguyen-Fudała. Następne „cudowne dziecko” PIS-owskiej Policji... W ostatnich latach awansowała tak szybko, że sama już się pewnie pogubiła, jaki ma obecnie stopień. A w czasach Kamińskiego i Wąsika nikt, kto nie był służalczo lojalny i politycznie dyspozycyjny nie miał najmniejszych szans na zrobienie kariery w MSWiA! Żeby było śmieszniej ten, na którego miejsce została teraz awansowana (nadinsp. Rafał Kocharczyk, b. szef Szkoły Policji w Katowicach, potem szef Policji w Kielcach i Opolu) zostanie prawdopodobnie wkrótce zastępcą Komendanta Głównego Policji... Czyli PIS-owska sitwa w Policji trzyma się bardzo mocno.

Powtarzam po raz kolejny... Ja mam do nowej władzy wielkie pretensje nie tyle o to, czego ona jeszcze nie zdążyła zmienić! Bo wiem doskonale, że nie jest to proces szybki i łatwy. Mam do tej nowej władzy pretensje o niektóre z tych zmian, które już zdążyła wprowadzić! Bo nijak one się mają do składanych w trakcie kampanii wyborczej obietnic rozliczenia PIS-dzielców. Świadczą raczej o przymykaniu oka na przeszłość niektórych nominatów starej władzy, na istnienie "świętych PIS-owskich krów", które bez względu na to, kto rządzi w Polsce mogą być pewne specjalnego ich traktowania. Było wystarczająco dużo czasu, by uniknąć takich fatalnych personalnych decyzji. I to nie do Tuska mam te pretensje, tylko do jego ministrów.

Ale mam również wielkie pretensje o zaniechania lub karygodną opieszałość w przeprowadzaniu zmian kadrowych. Wiadomo, że np. Bodnara i Korneluka czeka pod tym względem orka na ugorze, bowiem Ziobro pozostawił w prokuraturze oraz sądach prawdziwe "pola minowe" i zabetonował wszystko, co tylko się dało. Musimy się więc uzbroić w cierpliwość i wierzyć, że Bodnar do spółki z Kornelukiem w miarę skutecznie to "pole minowe" rozbroją, dokonają rewolucji kadrowej i rzucą prokuraturę do ścigania PIS-owskich przestępców. Ale już sami sędziowie i prokuratorzy tej cierpliwości nie mają i co rusz kierują do Bodnara apele o szybsze usuwanie PIS-dzieców z wysokich stanowisk w naszym

wymiarze sprawiedliwości. Czy tych rozczarowanych powolnością zmian i apelujących sędziów oraz prokuratorów też należy uważać za jętrzyce, sabotażystów i PIS-owskie „wtyczki”?

W zdecydowanej większości resortów i instytucji przeprowadzenie zmian kadrowych nie jest tak skomplikowane i czasochłonne jak w naszym wymiarze sprawiedliwości. I dotyczy to także resortów mających fundamentalne znaczenie dla naszego bezpieczeństwa, a całkowicie upolitycznionych przez PIS. Wspomniałem ostatnio, że otrzymałem od Was całą górę informacji o tolerowaniu PIS-dzielców na wysokich stanowiskach właśnie w takich resortach lub instytucjach. Zdaje się, że najgorzej wygląda to właśnie w Policji, ale także w MON, armii i WOT. A przecież wydawało się, że właśnie w MON oraz w wojsku "zdemaskowanie" i usunięcie PIS-dzielców nie będzie nastroczać większych problemów. Szef MON jest tam prawdziwą "alfą i omegą" i z wyjątkiem zmian kilku najwyższych dowódców armii ma zupełnie wolną rękę. Macierewicz, a potem Błaszczak skwapliwie to wykorzystywali i niemal z dnia na dzień dokonywali czystek kadrowych na skalę niemal masową. I właściwie każdego z ich nominatów oraz osób odpowiedzialnych za doprowadzenie armii do stanu zapaści można bez trudu wskazać i zdymisjonować.

Nawet w dokonaniu zmian najwyższych dowódców szef MON Kosiniak-Kamysz miałby ułatwione zadanie. Bo wszyscy w armii wiedzą doskonale, że dwóch (Kukuła i Klisz) spośród trzech najważniejszych obecnie generałów to nie tylko zwykłe przydupasy Błaszczaka, ale w dodatku ludzie nie posiadający minimum doświadczenia i kompetencji, by dowodzić naszymi siłami zbrojnymi! Zresztą trzeci z tych najważniejszych generałów (Sokołowski) to też dawny przydupas Macierewicza, który potem wkradł się w łaski Błaszczaka i tylko dzięki temu został niedawno p.o. Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych. A tak na marginesie to także absolwent elitarniej uczelni Collegium Humanum... Mamy wojnę za ścianą, trzech PIS-owskich nieudaczników na czele naszych sił zbrojnych i nominatów Błaszczaka jako dowódców jednostek operacyjnych. No i ok. 15 świetnych, doświadczonych generałów zesłanych przez Macierewicza i Błaszczaka na przymusową emeryturę. To nie żart...

Nawet tych trzech najważniejszych generałów Kosiniak-Kamysz mógłby się pozbyć bez większych problemów, bo "główna prąca Prezesa" zapewne podpisałby wnioski o ich dymisje. Z mało którym politykiem PIS miał "główna" tak złe relacje, jak właśnie z Błaszczakiem. Dlaczego miałby więc bronić jego niekompetentnych protegowanych? Mogliby dogadać się z K-K (nie ma między nimi większych animozji) i obsadzić szczyty armii prawdziwymi generałami. A jednak nawet planów takich zmian nie widać... W armii właściwie w ogóle nie dochodzi do żadnych istotnych zmian! Natychmiast zdymisjonowano wyjątkowego lajdaka, zniechęconego przez wszystkich gen. Radomskiego (teraz startuje on z list PIS w wyborach w woj. warmińsko-mazurskim), który był bardziej "błaszczakowy" niż sam Błaszczak. Ale tu K-K nie miał wyjścia, bo gdyby "Berii" nie zdymisjonował, to groziłby mu bunt w armii. Zdymisjonował również gen Brysia (odpowiedzialnego m.in. za rekrutację), ale i tu K-K nie mógł postąpić inaczej, bo to głównie Bryś był odpowiedzialny za "przepalenie" milionów publicznych pieniędzy na organizację słynnych PIS-owskich "wojskowych pikników".

Zdymisjonowano ponad to dwóch dowódców brygad WOT i dwóch dowódców Żandarmerii Wojskowej: Połucha i Jędrychowskiego. I tu trudno mówić o jakichś szczególnych zasługach K-K, bo ci ostatni to wielokrotni pospolici przestępcy, którzy usłyszą wkrótce zarzuty prokuratorskie m.in.: przyzwalania na molestowanie seksualne i tuszowania takich przypadków, represjonowania kobiet-ofiar molestowania i krycia winnych, mobbingu, niegospodarności, przekroczenia uprawnień, ale także nielegalnej inwigilacji i tworzenia zespołów internetowych trolli. Gdy się czyta listę przestępstw tych dwóch kanalii (oraz kil-

kunastu ich przydupasów) to człowiek zadaje sobie pytanie: jakim cudem takie skurw\*syny w ogóle zostały oficerami ŻW?! A oni są nawet generałami i b. dowódcami tej formacji! Ale gdy się dowiadujemy, że ci "generałowie" wyprężeni na baczność pełnili funkcje odźwiernych na basenie ŻW, gdy w godzinach wieczornych lub nocnych (!) chciał w nim popływać Macierewicz, i pewnie podawali mu jeszcze ręcznik i szlafrok, to ich awanse na najwyższe stopnie i stanowiska dowódców ŻW przestają dziwić. Nie dziwi również, że potem dzięki takim "dowódcom" ŻW stała się najbardziej upolitycznioną i zeszmakoną formacją w całej naszej armii...

K-K kompletnie nie zna się na armii oraz na specyfice swojego resortu i być może dlatego boi się podjąć jakieś zdecydowane decyzje kadrowe. A w samym MON jest chyba jeszcze gorzej. Znajoma (zatrudniona w MON) opisała mi dokładnie przypadek tylko jednej PIS-owskiej mendy Wojciecha Drobrego, dyrektora Departamentu Spraw Socjalnych MON oraz pełnomocnika szefa MON ds. współpracy ze związkami zawodowymi. Opis jest długi i szczegółowy, poza tym dotyczy głównie spraw płacowych, więc streszczę go Wam w kilku zdaniach. Przez ostatnich 6-7 lat Drobny nie zrobił kompletnie nic poza burdelem w wynagrodzeniach pracowników resortu obrony narodowej. To głównie skutek jego ciągłego „żonglowania” 3 składnikami uposażenia (podstawą pensji, premią i usługą lat) oraz licznych zaniedbań i błędów (także w wyliczeniach). W "negocjacjach" ze związkami zawodowymi do dziś ucieka się do szantażu, manipulacji i na ogół stawia te związki przed faktem dokonanym. Władza się zmieniła, ale PIS-dzielec Drobny jak był decydem w wszystkich sprawach socjalnych w MON, tak jest nim nadal. I tak jak w czasach "dobrej zmiany" roluje pracowników resortu jak chce.

Znajoma napisała: "W płacach dramat. U mnie w Krzesinach, w jednostce ze sprzętem za miliardy dolarów, 370 na 515 pracowników na dzień 1 stycznia nie mieściło się w minimalnej! (...) MON ma potężny budżet, ale dla nas nic z tego nie wynika. W latach 80. XX w. pracownicy resortu zarabiali średnio tyle ile wynosiło uposażenie plutonowego. Teraz nie chcą nam nawet przypisać naszego wynagrodzenia do uposażenia zwykłego szeregowego, choć taki koleś może iść do wojska mając tylko podstawowe wykształcenie. Nie ukrywam, że bardzo liczyliśmy na zmianę władzy. Pisaliśmy gdzie się dało, do Tomczyka, Kosiniaka, Wziątka, a ta ku\*wa (Drobny - przyp. aut.) nadal na stanowisku". W MON wrze, na Drobrego wku\*wieni są już dosłownie wszyscy, a na radykalne zmiany się nie zanosi. Ma to MON wyjątkowego pecha... Najpierw Macierewicz z Misiewiczem i Kownackim, potem Błaszczak ze Skurkiewiczem, a teraz PSL-owiec z medycznym wykształceniem. No i „niezatapialny” PIS-dzielec Drobny...

<https://www.facebook.com/profile.php?id=100090158624547>

Dziękuję za uwagę.

I proszę o udostępnianie tego tekstu gdzie się da, komu się da i kiedy się da...

Jacek Nikodem/Awarski/Winiarski